Rok XII. Nr. 111 Sosnowiec, środa 21 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicz) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Wojska rządowe napierają na powstańców

Lotnicy powstańczy bombardowali Madryt

PARYŻ, 20. 4. Havas donosi z Madrytu: o godz. 10.30 rano powstańcy wznowili bombardowanie stolicy. Nie które pociski nie wybuchły, inne uszkodziły szereg domów. Nad miastem unoszą się czarne smugi dymu.

Wedle doniesień z Bilbao na froncie baskijskim nastąpiło pewne uspokojenie. Wojska rządowe dokonały kilku ataków na odcinku Eibar. Celem akcji jest m. Akondia, na którym to odcinku powstańcy wycofali się ze stanowisk pod m. Garaochi. Po udanym wypadzie wojska rządowe powróciły na poprzednie stanowiska z bezną zdobyczą. Pod Elgueta artyleria rządowa bombardowała stanowiska powstańcze. Niepomyślna pogoda utrudnia działania wojenne.

Komunikat oficjalny, ogłoszony wczoraj wieczorem przez radio donosi że w północnej części frontu Teruel wojska rządowe posuwały się w ciągu dnia naprzód.

Powstańcy usiłowali odebrać utracone pozycje, ponieśli jednak ciężkie straty.

Eskadry samolotów rządowych ostrzeliwały skutecznie punkty oporu powstańców.

statki tej flagi były zatrzymywane lub zmuszane do zmiany swego kursu, niezależnie od tego, jaki ładunek posiadają.

W podobny sposób udzielona zostanie ochrona wszystkim statkom obcym, które o tę ochronę poproszą i które przyjmą pomoc republikańskich sił zbrojnych na morzu i na lądzie. Ochrona ta — jak oświadcza deklaracja — będzie specjalnie udzielana na morzu Śródziemnym, to znaczy na tym odcinku, który podany został kontroli niemieckiej i włoskiej floty wojennej.

Rząd Walencji odrzuca kontrolę

LONDYN, 20. 4. Równocześnie z objęciem nocy dzisiejszej przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch straży na wodach, otaczających Hiszpanię, rząd w Walencji ogłosił deklarację, podpisaną przez ministra marynarki i lotnictwa Prieto, krytykującą W. Brytanię i Francję za atakującą Niemcy i Włochy.

Zarzucając Niemcom i Włochom czynną interwencję na rzecz powstańców, Prieto ocenia wprowadzenie kontroli międzynarodowej jako błąd polityczny W. Brytanii i Francji. Deklaracja oświadcza, że flota republikańska i lotnictwo republikańskie będą eskortowały i ochraniały statki, wywieszające flagę hiszpańskiej republiki ludowej i że nie pozwolą na to, aby

Kończy się dochodzenie W AFERZE KORUPCYJNEJ

WARSZAWA, 20. 4. Sędzia śledczy dla spraw wyjątkowej wagi kończy dochodzenie w wielkiej aferze korupcyjnej.

Od dwu lat trwa śledztwo w sprawie oszukańczych machinacji i kradzieży materiałów na kolei na szlaku Warszawa — Skierniewice i Warszawa — Łódź. W stan oskarżenia postawiono 7 osób spośród kierowników dystansów i przedsiębiorców budowlanych. Majątek oskarżonych obłożony został aresztem na sumę blisko miliona złotych dla zabezpieczenia pretensji skarbowych.

Mydło tańsze o 10 procent

WARSZAWA, 20. 4 Zgodnie z nowymi zapowiedziami Komisja Kontroli Cen postanowiła obniżyć cenę mydła o 10 proc. przy zastosowaniu pewnych zmian w zakresie obowiązku używania tłuszczów krajowych przy jego fabrykacji.

Obniżka dotyczyć będzie gatunków najtańszych.

Nie było zajść w Borysławiu i Drohobyczu

Zmyślone informacje agencji Havasa

WARSZAWA, 20 4. PAT. — W związku z nieprawdziwymi informacjami podanymi przez agencję Havasa o zajściach w Borysławiu i Drohobyczu, w czasie który miały rzekomo ponieść śmierć 3 osoby. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że żadnych tego rodzaju zajść nie było. Jedynie w dn. 19 bm. zebrało się kilkaset osób z pośród bezrobotnych przed budynkiem Funduszu Pracy w Borysławiu, domagając się zatrudnienia.

Po odpowiednich wyjaśnieniach miejscowego kierownika Funduszu Pracy, bezrobotni udali się pod magistrat, gdzie wyłoniona delegacja odbyła rozmowę z prezydentem miasta. Oświadczenie prezydenta miasta, że bezrobotni będą stopniowo zatrudniani i że bony żywnościowe będą im wydawane już w dniach najbliższych, tj. poczynając od dnia 20 bm., zostało przyjęte przychylnie i delegacja opuściła ratusz.

Na tym całe zajście zostało zlikwidowane. W Drohobyczu do żadnych zajść z bezrobotnymi wogóle nie doszło. Wiadomość więc o zabitych i rannych jest całkowicie zmyślona.

Złoża doskonałej rudy żelaznej

odkryto pod Równem

WARSZAWA, 20. 4. Na Wołyniu odkryto złoża rudy żelaznej najwyższego sposród znanych dotychczas w Polsce gatunku.

Złoża rudy odkryto w powiecie równieńskim, w okolicy wsi Zeleźnica.

Niskoprocentową rudę odkrywkową eksploatowano już dawno w tej okolicy. Gatunek ten znany pod nazwą ochry używany był jako surowiec w przemyśle farbiarskim.

Pogłębienie jednego z szybików dało wynik rewelacyjny. Znaleziono, na głębokości kilkunastu metrów rudę, która znacznie różniła się od rudy powierzchniowej.

Badania laboratoryjne wykazały, że zawiera ona około 52 proc. żelaza, a ponadto około 7 proc barwdzo cennego manganu.

Że jest to najbardziej wartościowa ruda spośród odkrytych dotychczas w Polsce, świadczy fakt, iż eksploatowane dotąd kopalnie dają rudę 46—48 procentową.

Poza próbami laboratoryjnymi — przetopiono rudę wołyńską w jednej z wielkich hut żelaznych.

Wysoka jej wartość została w całości potwierdzona.

Obecnie geologowie ustalą rozmiary pokładów wołyńskich, a prawdopodobnie już z kilka miesięcy rozpoczęta ma być eksploatacja.

Tereny kopalni są wprawdzie oddalone od kolei o 30 kilka kilometrów jednak istniejąca szosa umożliwia transport samochodami ciężarowymi do czasu zbudowania kolei lub chociby kolejki wąskotorowej.

Jednocześnie prowadzone są badania śladów rudy manganowej odkrytej w okolicach Rzeszowa — w bezpośrednim sąsiedztwie „Okręgu Centralnego Sandomierz".

Wykrycie afery fałszerskiej w Rumunii

BUKARESZT, 20. 4. Od szeregu miesięcy działała w Rumunii wielka, doskonale zorganizowana szajka fałszerzy pieniędzy, która zalała cały kraj ogromną ilością falsyfikatów.

Po długotrwałych wysiłkach udało się władzom wytropić obecnie centralę fałszerzy, która znajdowała się w małej wiosce w pobliżu Cluj. Fabryka mieściła się w piwnicach starego młyna. Wejście do niej prowadziło przez wyschniętą studnię, znajdującą się w pobliżu młyna.

Kierownik bandy był młynarz, Mojżesz Freulich, współpracownikami jego — prawie wyłącznie żydzi.

Policja w całym kraju przeprowadza liczne aresztowania. Dotychczas za kratkami znalazło się ponad 100 osób. Fabryka wypuściła na rynek falsyfikatów na sumę wielu milionów lei.

Działalność bandy doprowadziła do tego, że rząd postanowił wycofać z obiegu wszystkie monety 100-lejowe.

Kaganowicz w niełasce

Pogłoski o mającym nastąpić aresztowaniu

MOSKWA, 20. 4. W Moskwie z godziny na godzinę oczekiwane jest aresztowanie komisarza ludowego komunikacji Kaganowicza. Nastroje te wywołały bezustanne ataki prasy na gospodarkę na kolejach sowieckich i dymisją kuzynki komisarza Nadieży Kaganowicz ze stanowiska sekretarki Stalina.

Wczoraj Kaganowicz przyjęty był przez Stalina. Audiencja ta ma być potwierdzeniem pogłosek o bliskiej dymisji Kaganowicza.

Kaganowicz pozostaje rzekomo pod zarzutem współdziałania „z centrum trockistów" oraz pomagania Jagodzie w popełnianiu nadużyć. Podobno podczas rewizji w mieszkaniu Jagody znaleziono szereg dokumentów kompromitujących i obciążających Kaganowicza.

Orzeł porwał dziecko

RZYM, 20. 4. W Villambana (Sardynia) orzeł porwał 16-miesięczne dziecko. Ojciec dziecka zranił orła na wysokości 300 mtr. Ciężko ranny orzeł puścił woli stfrunął na ziemię. Dziecko ocalało. Orzeł ważył 27 kg., rozpiętość skrzydeł wynosiła 2 m. 75 cm.

Kości mamuta pod „Saturnem"

wykopał czeladzki szybikarz

W ubiegły poniedziałek w pobliżu kopalni „Saturn" szybikarz z Czeladzi (ulica Nowa) p. Euzebiusz Królikowski, kopiąc szybik na głębokości 13 metrów, **natrafił na kości jakiegoś olbrzyma.**

Początkowo p. K. sądził że natrafił w ścianie na kawał drzewa, gdy jednak złamał go kilofem, okazało się, że jest to kość.

Po zakomunikowaniu redakcji „Expresu Zagłębia" tej wiadomości natychmiast zawiadomiliśmy o wykopalisku **muzeum geologiczne w Dąbrowie Górniczej.**

Wkrótce też do Czeladzi udał się p. Ciuk asystent muzeum, który rzeczą całą zbadał na miejscu. Okazuje się, że **czeladzki szybikarz natrafił na kości mamuta i że kości. wydobyte z ziemi są częściami kończyn tego przedhistorycznego olbrzyma.**

Kości znajdują się w formacji dyluwialnej okresu lodowcowego. Jest ich jeszcze w szybiku bardzo dużo, na razie jednak są niedostępne.

Na koszt muzeum będzie kopany w szybiku chodnik w tym kierunku, gdzie leżą kości. W ten sposób wszystkie one, jako cenna zdobycz naukowa, zostaną odkopane.

Utworzenie rezerwatu pamiątkowego

na terenie lasów legionowych pod Krzywopłotami

KRAKÓW, 20.4. W związku z utworzeniem rezerwatu pamiątkowego na terenie bojów legionowych pod Krzywopłotami, bawiła wczoraj na miejscu komisja kół legionowych.

Komisja po dokładnym obejrzeniu terenu bitwy zdecydowała, które części należy wykupić dla utworzenia rezerwatu oraz ustaliła plan kolejnych prac. Za najpilniejszą pracę uznano budowę 6-klasowej szkoły im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz budowę szosy od Kalisztyna do wsi Bydlin. Szosa ta ułatwi i udostępni w przyszłości zwiedzanie pobojowiska i okopów po dziś dzień zachowanych w bardzo dobrym stanie.

Na szpaltach pism

W WARSZAWIE MÓWIĄ, ŻE...

„Kurier Poranny“ pod powyższym tytułem zamieszcza następujące oświadczenie:

„Kurier Poranny“ i wewnętrzna organizacja jego redkacji nie przestaje być przedmiotem żywego zainteresowania wielu pism warszawskich i prowincjonalnych. Raz po raz dowiadujemy się stamtąd o tym że... „stanowisko redaktora naczelnego „Kujera Porannego“ obejmuje w dniach najbliższych“ ten czy ów publicysta lub polityk. Raz po raz opowiada się w kawiarniach o opuszczeniu redakcji naszego pisma przez któregoś z dotychczasowych kolegów lub o stosunkach łączących „Kurier Poranny“ z Dziennikiem Porannym“.

Szczerze wzrusza nas to nieustające zainteresowanie „Kurjerem Porannym“. tym bardziej też byłoby nam przykro, aby ci, którzy wykazują to zainteresowanie płynące zapewne z koleżeńskiej życzliwości zasłużyć sobie mieli na opinię lekkomyślnych plotkarzy — uważamy tedy za swój obowiązek stwierdzić, że stanowisko naczelnego kierownika redakcji „Kuriera Porannego“ zajmuje red. Ryszard Piestrzyński i żadne zmiany na stanowisku tym nie są przewidywane, ze z redakcji naszej nikt nie ustąpił prócz red. Czarneckiego, który objął redakcję „Dziennika Porannego“, że wreszcie „Kurjer Por.“, nie ma z „Dziennikiem Porannym“ nic wspólnego poza ytm, że oba pisma drukują się w tej samej drukarni.

—o—

Z KRAJU

Proces przeciwko sprawcom

KATASTROFY MYSŁOWICKIEJ

Decyzja prezydium sądu okręgowego w Katowicach rozprawa przeciwko trzem funkcjonariuszom kolejowym, oskarżonym o zaniedbania służbowe, które spowodować miały katastrofę kolejową w Mysłowicach, obywać się będzie w sali Sądu Grodzkiego w Mysłowicach. Przewidziane jest przesłuchanie niektórych świadków na miejscu katastrofy. Rozprawa rozpisana została na dzień 23 i 24 bm. Przewodniczyć będzie sędzia Herze, oskarża podprokurator Hołrodecki. Powolano na rozprawę kilkudziesięciu świadków.

Wybił żonie oko

ZA ZAPISANIE DZIECKA DO SZKOŁY POLSKIEJ.

W Nowej Wsi, pow. katowickim, doszło onegdaj na podwórzu domu przy ul. 3-go Maja 91 do sprzeczki między p. Cieślarową i jej mężem, Alojzym.

Przyczyną zajścia był fakt zapisania dziecka Cieślarów przez matkę do szkoły polskiej, czemu od dłuższego czasu energicznie sprzeciwiał się Cieślar, należący do mniejszości niemieckiej.

W krytycznym dniu zażądał od kategorycznie, by żona zapisała dziecko do szkoły mniejszościowej niemieckiej.

Ponieważ żona, która poczuwa się do polskości, nie uczyniła zadość życzeniu męża, Cieślar zaczął bić żonę po twarzy i głowie. Czynił to tak zapamiętale, że jednym z ciosów spowodował wypłynięcie oka swej małżonki.

Zamordował żonę

I SAM SIĘ POWIESIŁ

W małej wiosce Zielona, obok Husiatyna dokonana została ohydna zdrodnia. Oto Mikulak Tynk od dłuższego czasu pozostawał w nieporozumieniu ze swą żoną na tle czego pomiędzy małżeństwem powstawały kłótnie. Wreszcie onegdaj Mikulakowa mając dość tej gehenny postanowiła opuścić dom męża, zabierając swoje 3-miesięczne dziecko.

W pewnym momencie Mikulak chwycił siekierę i z całą pasją ugodził żonę w głowę. Mikulakowa brocząc krwią upadła na ziemię. Bestjaski mąż nie zadowolił się tym czynem i widząc leżącą na ziemi żonę chwycił za widły, którymi zadał jej jeszcze kilka ciosów.

Wreszcie ruszyło go sumienie i przerażony swym czynem wybiegł na strych, gdzie powiesił się. Dziecko ocalało, a Mikulakowa w kilka chwil po zbrodni zmarła.

CZY DZIADEK BYŁ ZYDEM?

O pochodzeniu redaktorów pisma narodowo-radykalnego

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczył się proces wytoczony przez redektora „Jutra“ p. Wojciecha Wasiutyńskiego, redaktorom „Wiadomości Literackich“, „Walki Ludu“ i „Szpilek“ o zniesławienie, przez zarzut żydowskiego pochodzenia.

Na początku roku bieżącego na łamach „Jutra“ ukazał się szereg artykułów skierowanych przeciwko Żydom, w których dowodzono, że

Żydzi, a także neofici i mieszańcy powinni być wysiedleni z Polski,

bądź pozbawieni praw politycznych i możności udziału w polskim życiu publicznym. M. in. w jednej z notatek zahaczono ad personam Tuwima i Słonimskiego. Odpowiedziały na to „Wiadomości Literackie“ notatką, w której wskazano, że redaktorami „Jutra“ są

pp. Stanisław Piasecki i Wojciech Wasiutyński, obaj pochodzenia żydowskiego.

Podobnej treści, chociaż w formie znacznie bardziej agresywnej ukazała się notatka w dzienniku socjalistycznym „Walka Ludu“. W tym samym czasie tygodnik humorystyczny „Szpilki“, zamieścił karykaturę pp. Piaseckiego i W. Wasiutyńskiego,

uwypuklająca semickie rysy ich twarzy.

Na artykuły te p. Piasecki nie zareagował, natomiast p. Wasiutyński wytoczył redaktorom pism proces o obrazę i zniesławienie.

Na ławie oskarżonych zasiedli tedy redaktorzy „Wiadomości Literackich“

Na wstępie obrona postawiła wniosek o wezwanie na świadka Stanisława Piaseckiego na okoliczność, że Wasiutyński współpracował z nim w antysemickim „Jutrze“, pomimo, że **Piasecki ma w sobie krew żydowską.** Sąd świadka dopuścił.

Adw. Jarosz do W. Wasiutyńskiego. — Czy wiadomo panu, że pański dziad ze strony macierzystej, artysta malarz Józef Buchbinder był stuprocentowym Żydem?

Wasiutyński zaprzecza. Następnie, odpowiadając na pytania obrony stwierdza, że jest synem Bogdana i Marii z domu Buchbinder.

Ojciec jego matki, Józef Buchbinder, artysta malarz, nigdy nie był Żydem.

Obrona okazuje artykuł „Jutra“, przeprowadzający tezę pozbawienia praw politycznych i wysiedlenia Żydów z Polski oraz osób żydowskiego pochodzenia tudzież mieszańców. W. Wasiutyński oświadcza, że artykuł ten ukazał się za jego wiedzą, jako redaktora „Jutra“ i

odpowiada jego poglądowi.

Wówczas obrońca adw. Kisielewski składa Sądowi szereg dokumentów stanu cywilnego. Są to: wyciągi meldunkowe Wojciecha Wasiutyńskiego i jego matki, z których wynika, że urodziła się ona z Józefa Buchbindera i Katarzyny z domu Eckert, oraz metryka chrztu Józefa Buchbindera z 1857 r. w pełnym wypisie. Metryka wystawiona przez proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Mordach stwierdza, że dn... 1857 roku

zgłosił się do proboszcza Józef Buchbinder, lat 20, starozakonny, syn Eli i Rajzli,

trudniący się malarstwem i oświadczył, że pragnie dobrowolnie przyjąć chrzest, nie kierując się chęciami zysku osobistego, a mając na względzie jedynie zbawienie swej duszy.

Ze swej strony oskarżenie prosi o załączenie metryki ślubu dziadka oskarżyciela, z której wynika, że

Józef Buchbinder urodził się w r. 1856 w Mordach z rodziców Edwarda i Rozalii.

Zeznaje świadek Stanisław Piasecki, publicysta, redaktor tygodnika „Prosto z Mostu“ i dziennika „Jutro“.

— Czy matka pana redaktora była pochodzenia żydowskiego?

— Św. Piasecki. — Owszem. Moja matka była pochodzenia żydowskiego.

Na tym przesłuchanie świadka zakończono. Adw. Nowodworski zapytuje Wasiutyńskiego, czy stoi on na stanowiska rasistowskim. Wasiutyński odpowiada, że

z jego stanowiska ideowego Żydzi powinni być usunięci z Polski,

a ci którzy pozostaną — pozbawieni praw politycznych. Powołuje się na swoję książkę, podnosząc, iż ideologia rasizmu biologicznego jest mu obca jako wywodząca się ze światopoglądu materialistycznego.

Adw Nowodworski. Przeciwnicy polityczni Wasiutyńskiego, zamiast zwalczać głoszone przez niego tezy chwycili się sposobu, polegającego na ośmieszeniu adwersarza, w dodatku przy pomocy nieprawdy. Buchbinder neofita nie jest dziadkiem oskarżyciela. Karykatura w „Szpilkach“ to nie krytyka lecz ilustrowany paszkwil.

Obrońca adw. Jarosz. Lepiej było dla samego oskarżyciela, gdyby tego procesu nie wszczynał. Zaprodukowane tu dokumenty dowodzą niezbicie, że w żyłach oskarżyciela płynie krew żydowska. Tutaj chodzi jeszcze o rozstrzygnięcie problemu, czy o narodowości decyduje wyłącznie pochodzenie, czy także kultura, język, przekonanie, jakie nosi się w piersiach.

Gdyby oprzeć się na tezie pochodzenia trzeba by z dorobku kultury polskiej wykreślić Anczyca (pochodzenie niemieckie), Wincentego Pola (niemieckie) Szajnochę (niemieckie), Matejkę (pochodzenia czeskiego), Chopina (francuskiego), Oppmana (niemieckiego) i wielu innych. Ale tu jest inne kryterium. Można być pół Tatarem, pół Niemcem, pół Czechem. Nikt się z tym nie kryje. Ale pół-Żydem!! To pochodzenie jest garbem, który nie może zniknąć. Opieranie kryterium narodowości na pochodzeniu, jest błędne. Ale kto już taką teorię głosi, sam musi być wolny od tego „garbu etnicznego“.

Wasiutyński oświadcza raz jeszcze, że nie miał przodków Żydów. Inkryminowane artykuły to część akcji prowadzonej przeciwko mnie w celu jak się to mówi

„wykończenia faceta“.

Tę akcję kontynuuje się jeszcze i na tej sali. Stoję twardo na gruncie usunięcia Żydów z Polski, ale nie na gruncie rasizmu biologicznego, opartego na supremacji ciała nad duchem, sprzecznego z wyznawanym przeze mnie katolicyzmem. Ze stanowiska tego nie odstąpię pomimo wszystkich napaści.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś o godz. 14.

Kowno niszczy polskość

Nowa fala teroru antypolskiego na Litwie

Z Kowna donoszą: fala terroru stosowanego przez władze litewskie wobec ludności polskiej zaczyna znowu przybierać na sile. Ostatnio ministerstwo oświaty pozbawiło praw polskie gimnazjum w Poniewieżu,

jedyne z trzech polskich średnich zakładów naukowych, które posiadało dotychczas prawa gimnazjum publicznego.

Pomimo petycji Polskiego Towarzystwa „Oświata“, władze litewskie nie zgodziły się na cofnięcie tej decyzji. Odbije się to przede wszystkim na młodzieży, ponieważ w gimnazjum pozbawionym praw delegat kuratorium ma decydujący głos przy egzaminach, a nauczyciele spełniają tylko rolę czynnika doradczego. Poza tym **grono nauczycielskie tego gimnazjum straciło prawa do emerytury państwowej,** pomimo składek płaconych przez szereg lat na ten cel.

Ponadto gimnazjum otrzymało ostatnio instrukcje od ministerstwa oświaty, aby na wszystkich blankietach i papierach firmowych, nazwa zakładu była wypisana jedynie w języku litewskim, a nie jak poprzednio— po polsku i litewsku.

Nagiego studenta

WYŁOWIONO W WIŚLE

Onegdaj o świcie z fal Wisły pod wsią Buraków (za Bielanami) wyłowiono rozebranego do naga mężczyznę z rękami związanymi w kiściach cienkim drutem telefonicznym.

Wezwany z Warszawy lekarz Pogotowia po wypompowaniu z żołądka niedoszłego topielca więszych ilości wody, przywrócił go do życia.

Uratowany zeznał, iż nazywa się Edward Górka, ma lat 22, jest studentem Politechniki Warszawskiej i mieszka u rodziców w domu przy ul. Mlynarskiej 22. Badany przez policję oświadczył, że został napadnięty nad Wisłą w Warszawie, rozebrany i wrzucony do wody. Zeznań co do napastników i przyczyn napadu — odmówił.

Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzenia ustala się wersja, iż Górka został napadnięty nie przez rabusiów, ale przez przyjaciół panny, której od dłuższego czasu asystował. Wczoraj w nocy, gdy znalazł się z nią nad Wisłą w okolicy Żoliborza, został napadnięty, rozebrany i wrzucony do rzeki.

Po samobójstwie

USIŁOWAŁA SAMA SIĘ POGRZEBAĆ

Na cmentarzu w Stanisławowie dokonano makabrycznego odkrycia. Strażnik cmentarny w czasie obchodu cmentarza spostrzegł kobietę, do połowy zakopaną w grobie. Kobieta dawała słabe oznaki życia. Po zaalarmowaniu władz policyjnych natychmiast przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Jest to 35-letnia Maria Paranowska, która w zamiarze samobójczym wzięła dawkę luminalu i cyankali. Przed przyjęciem trucizny rękoma rozkopała ziemię na jednej z mogił, weszła do dołu i zasypała się ziemią.

Ku uwadze przedsiębiorstw zabawowo-rozrywkowych

W związku z IX. Targami Katowickimi, które odbędą się w czasie od 16-go maja do 1 czerwca br. Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propogandy Gospodarczej w Katowicach (ul. Stawowa L. 14, tel: 300-71 przypomina właścicielom przedsiębiorstw zabawowych i rozrywkowych, że w dniu 20, 21 i22-go kwietnia 1937 r. o godzinie 15-tej pop. Towarzystwo przydzielać będzie stoiska na wolnych terenach odnośnym wystawcom.

W powyższych sprawach należy w oznaczonym czasie zgłaszać się wprost na plac wystawowy przy parku Kościuszki w Katowicach do biura targowego.

Ponadto Zarząd Targów Katowickich informuje zainteresowanych, że nadal przyjmuje zgłoszenia wystawców posiadających piękne własne kioski (jak np. fabryki mydła firmy budowlane itp.) które byłyby ozdobą terenów wystawowych.

500 piekarń polskich

W JEDNYM MIEŚCIE AMERYKAŃSKIM

Mało jest znaną rzeczą, że w Chicago samych piekarni polskich jest tu ponad pół tysiąca, wyroby których cieszą się wielkim powodzeniem. Ponadto wypieka się chleb gospodarski, razowy. Smak i wartość odżywcza są tak powszechnie uznane, że wielu lekarzy przepisuje chleb z polskich piekarni słabszym na wzmocnienie.

Piekarze polscy w Chicago posiadają swoją organizację na chleb pomarańczowo zielone znaczki, których napis, stwierdzający, że chleb pochodzi z polskiej piekarni, uważany jest za najlepszą rekomendację.

W rocznicę zbrojnego czynu Kilińskiego



W ub. niedzielę, jako w rocznicę zbrojnego czynu płk. Jana Kilińskie. go, który ufundowawszy własnym kosztem pułk „Dzieci Warszawy", na czele warszawskiego mieszczaństwa złożył liczne dowody bohaterstwa i męstwa w walce z wrogiem - zaborcą, odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd delegatów Centralnego Związku Zawodowego Majstrów Szewców Chrześcijan R. P. im. Jana Kilińskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia wieńca przez uczestników Zjazdu przed pomnikiem szewca - bohatera Jana Kilińskiego na pl. Krasińskich w Warszawie.

Walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P.



W ub. niedzielę obradował w Warszawie w sali Resursy Kupieckiej walny zjazd członków Związku Dziennikarzy R. P. Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Związku red. M. Ścieżyńskiego, zabrał głos minister opieki społecznej Marian Zyndram - Kościałkowski który powitał Zjazd w imieniu pana premiera i rządu. P. minister w swym przemówieniu scharakteryzował najistotniejsze zadania pracy dziennikarza w Rzeczypospolitej, poruszył sprawę ustawy dziennikarskiej, oraz zaapelował do przedstawicieli prasy, aby pionem ich działalności były zagadnienia, związane ze wzmożeniem obronności państwa na wszystkich jego odcinkach.

W dalszym ciągu obrad wysłucha no sprawozdań zarządu głównego i wydziału wykonawczego, oraz komisji wodowej i komisji rewizyjnej, po czym po uchwaleniu absolutorium dla zarządu i wydziału wykonawczego przyjęto wiele rezolucyj, idących po linii obrony wolności prasy, oraz prawnego uregulowania stosunków prasy i zawodu dziennikarskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment obrad Zjazdu podczas przemówienia p. ministra Kościałkowskiego.

Za stołem prezydialnym siedzą od lewej: red. Władysław Dunin - Wąsowicz, prezes red. M. Ścieżyński i sekretarz generalny red. Medard Kozłowski

Wspólnymi siłami
DO WSPÓLNYCH ZADAŃ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Rezerwistów, któremu przewodniczył prezes organizacji min. Marian Zyndram-Kościałkowski, powzięto rezolucję, w której między innymi powiedziano:

W obliczu haseł zjednoczenia narodowego i konieczności zespolenia wysiłków poszczególnych dla jednego wielkiego celu — siły i potęgi Rzeczypospolitej — Rada Naczelna Związku Rezerwistów widzi nieodzowną potrzebę jak najszybszego połączenia istniejących związków rezerwowych w jedną silną i zwartą organizację, która tym skuteczniej będzie mogła prowadzić twórczą pracę nad wzmożeniem sił obronych Polski.

Rada Naczelna stwierdza, iż będzie to jednocześnie żołnierskim wypełnieniem woli Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego — Rydza, który domaga się od nas pracy dla Polski w sposób zorganizowany.

Za użycie tytułu „Bluźniercy w Polskim Radio"

Z „Polskiego Radia" otrzymaliśmy następujący komunikat.

W numerze z dnia 11 b. m. „Gość Niedzielny" wydrukował artykuł pt „Polskie Radio musi się liczyć z uczuciami katolików".

Z artykułu tego wynika, że w radiowej audycji dla młodzieży ułożonej przez żyda B. Hertza a wygłoszonej przez H. Ładosza znalazły się bluźniercze wiersze i naigrawanie z religii. Biuro Prasowe Polsk. Radia stwierdza, że w żadnej audycji dla młodzieży nie zdarzył się tego rodzaju wypadek — natomiast Polskie Radio zaskarżyło „Kurier Bydgoski" za zatytułowanie artykułu, omawiającego występ recytatorski p. Ładosza na jednym z zebrań literacko - artystycznych, odbywających się poza radiem, nagłówkiem „Bluźniercy w Polskim Radio" **Z tego wynika, że Polskie Radio nie występowało w obronie p. B. Hertza ani** w obronie p. H. Ładosza, którzy nie są pracownikami Polskiego Radia, a występują przed mikrofonem jedynie sporadycznie, a tymbardziej nie dopuściło do wygłaszania w audycjach dla dzieci jakichś wierszy obrażających uczucia religijne, lecz wytoczyło proces odpowiedzialnemu redaktorowi "Kuriera Bydgoskiego" za użycie tytułu „Bluźniercy w Polskim Radio.

Wprawdzie Sąd Okręgowy w Bydgoszczy nie doszukał się w powyższym cech zniesławienia, Polskie Radio jednak czując się dotknięte tym określeniem „Kuriera Bydgoskiego" odwołało się od zapadłego wyroku do Sądu Apelacyjnego.

—o—

Pułk. Kowalewski
JUŻ URZĘDUJE W O. Z. N.

Pułk. Kowalewski urzęduje już w prezydium O. Z. N. jako szef sztabu organizacyjnego. W związku z tym zwołane zostały w tych dniach na obrady prezydia sektoru wiejskiego i miejskiego mianowane przez pułk. Koca oraz wybitniejsi działacze terenowi.

REWIZYTA W BUKARESZCIE
Pogłębienie sojuszu polsko-rumuńskiego

Sojusz polsko-rumuński w systemie polskiej polityki zagranicznej ma swoje ustalone, właściwe miejsce. Stanowi w nim czynnik stały; nie jest dziełem chwili, ani też nie został podyktowany okolicznościami, które mogłyby ulec zmianie. Prawdy tej dziś po wielu latach działania układu, istotnie zabezpieczającego pokój na wschodzie Europy — nie trzeba dowodzić.

Z chwilą objęcia na jesieni ub. roku teki spraw zagranicznych Królestwa Rumunii przez doświadczonego męża stanu, p. ministra Antonescu, nastąpiło zacieśnienie stosunków polsko-rumuńskich, **ożywienie współpracy między Warszawą i Bukaresztem, rozluźnionej w ostatnich latach przez nierealną politykę p. Titulescu.**

Pierwszy kontakt ministrowie Beck i Antonescu nawiązali podczas wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów. W listopadzie nastąpiła wizyta ministra Antonescu w Warszawie. Wówczas „obaj ministrowie — jak głosił komunikat reasumujący przebieg wizyty — potwierdzili swą wspólną decyzję utrzymania we wszelkich okolicznościach nienaruszalnych zasad, ustalonych w traktacie gwarancyjnym. zawartym przez Polskę i Rumunię w związku z obecną sytuacją. Pojęła to Rumunia, która munię, aby zachować w całej swej skuteczności we wszelkiej nowej organizacji Europy korzyści, wynikające dla obu krajów z tego sojuszu". Wówczas również stwierdzono, że w obecnej sytuacji należy utrzymywać jak najściślejszy wzajemny kontakt.

W myśl tej deklaracji, po wizytach w ciągu zimy szeregu oficjalnych przedstawicieli Rumunii w Warszawie,

udaje się z kolei do Bukaresztu p. minister Beck, aby kontynuować rozmowy ze swoim rumuńskim kolegą, aby jeszcze bardziej pogłębić stosunki sojusznicze.

Rewizyta obecna przypada na szczególnie doniosły moment w sytuacji zagranicznej Rumunii. Państwa naddunajskie, a ściślej trzy państwa należące do związku Małej Ententy, przechodzą poważną ewolucję. Podpisanie przez jedno z nich, a mianowicie Jugosławię, paktów przyjaźni najpierw z Bułgarią, a potem Włochami, poważnie zmienia oblicze dotychczasowego układu sił w basenie naddunajskim i na półwyspie Bałkańskim i każe pozostałym państwom tego rejonu przystosować się do nowej sytuacji. Pojęła to Rumunia, która nie naruszając swego dotychczasowego systemu bezpieczeństwa, rozpoczęła rozmowy z Włochami dla zawarcia układu przyjaźni oraz sonduje grunt dla ułożenia stosunków z Węgrami i Bułgarią. Jednocześnie wzmożona aktywność kominternu jako instrumentu imperializmu sowieckiego — aktywność, zmierzająca do rozbicia Europy i pokrzyżowania wszelkich pozytywnych posunięć państw szczerze pokojowych — nakazuje mężom stanu szczególną czujność. Tym więcej, że utrzymanie jakiegoś takiego modus vivendi w Europie wymaga dziś pracy w kilku płaszczyznach. Pełne ironii słowa p. ministra Becka, wypowiedziane w komisji spraw zagranicznych 18 grudnia ub. roku, że

z inną metodą pracy musi spotykać się w parzystych dniach tygodnia, a z inną w nieparzystych — nie straciły od tego czasu nic na aktualności.

Tendencje tworzenia bloków ideologicznych istnieją nadal i trudno dziś przewidywać kiedy zakończy się ta niebezpieczna dla pokoju europejskiego akcja.

Ubiegły okres zimowy w polityce zagranicznej charakteryzuje brak spotkań ministrów w szerszym gronie, brak tych zjazdów międzynarodowych, do których by liśmy tak przyzwyczajeni od chwili zakończenia wojny światowej Rozwinęła się natomiast t. zw. dyplomacja żywa, polegająca na wzajemnych wizytach ministrów spraw zagranicznych w stolicach poszczególnych państw. Czy jest to stoj niowe przechodzenie dyplomacji do nowej metody pracy, czy też tylko czasowa zmiana systemu? Nie chce my przesądzać, w każdym bądź razie jesteśmy świadkami i tu ciekawej ewolucji, która niewątpliwie pozostawi swój ślad. W takim stanie rzeczy tym bardziej zrozumiała jest

konieczność spotkania ministrów Becka i Antonescu,

którzy reprezentują nie tylko dwa państwa sojusznicze, ale też państwa, opierające swe bezpieczeństwo na jednakowych założeniach. Zarówno Polska, jak i Rumunia opierają się przede wszystkim na sile własnej narodu — do czego w Rumunii konsekwentnie dąży król Karol II — na układaniu dobrych stosunków ze swymi sąsiadami i żywotnych sojuszach obronnych.

E. S.

Sądowe echa zajścia

za kulisami teatru sosnowieckiego

Zgodnie z zapowiedzią przed sądem grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko naczelnemu red. „Kurjera Zachodniego“ p. St. Arnoldowi z oskarżenia aktora scen stołecznych p. J. Boneckiego

o znane zajście za kulisami teatru miejskiego w Sosnowcu podczas przedstawienia „Ludzie na krze“ jesienią roku ubiegłego.

W pierwszym dniu procesu odczytany został akt oskarżenia oraz złożone zostały zeznania red. Arnolda i oskarżyciela pryw. p. Boneckiego. Z powodu nie stawienia się do sądu naocznego świadka całego zajścia maszynisty teatru p. Grabskiego, sąd postanowił rozprawę przerwać do dnia wczorajszego i świadka sprowadzić do sądu pod przymusem. W dniu wczorajszym na rozprawę przybył również red. Arnold oraz p. Bonecki.

W imieniu poszkodowanego występował zastępca mec. Pawełka adw. Ursztajn, natomiast ze strony przeciwnej mec. Kuchta.

Rozprawę wznowiono od zeznań świadka Grabskiego, który

na wstępie oświadczył iż jest obecnie pracownikiem „Torpedy“.

Świadek Grabski stwierdził, że podczas przedstawienia „Ludzie na krze“ mając polecenie telefoniczne od dyr. Gołaszewskiego załatwienia pewnej sprawy, szedł do p. Boneckiego. W tym czasie na korytarzu znajdował się p. Arnold, który na widok p. Boneckiego skłonił się i powiedział mu „dobry wieczór“.

P. Bonecki no to nic nie odpowiedział

Kiedy red. Arnold powtórzył swe słowa a p. Bonecki nic nie odpowiedział, wówczas p. Arnold wszedł za p. Boneckim do jego garderoby

i zareagował czynnie, uderzając go laską w głowę.

Sędzia: — W jaki sposób powstała sprzeczka i czy wymyślał sobie kto od łobuzów?

Świadek: — Nie pamiętam dokładnie. P. Arnold uderzył p. Boneckiego, sięgając przeze mnie laską i wówczas spadły panu Boneckiemu binokle.

— Sędzia: — Czy chciał ich pan rozdzielić?

Świadek: — nie było czasu. Stało się to bardzo szybko. Po zajściu p. Arnolda wyszedł z garderoby.

Mec. Kuchta: — Czy p. B. nie rzucił się na p. A.?

Św.: — Nie. Zresztą ja stałem między nimi i zapytałem się tylko red. Arnolda: „Co pan robi?

Mec. Kuchta: — Czy p. nie pamięta, żeby p. Bonecki powiedział co panu Arnoldowi.

Św.: — Nie pamiętam.

Świadek Grabski zainteresowany w sprawie uchylania się od zeznań w sądzie oświadczył, że wolałby nie być na rozprawie, gdyż

zależy mu na opinii Sosnowca, a przy tym obawia się o swoją obecną pracę

Po odczytaniu świadectwa lekarskiego o pobiciu p. B., wyjaśnień udzielił red. Arnold, który stwierdził, że nie mógł tej sprawy inaczej załatwić, to jest na drodze honorowej, gdyż p. B. ogłosił w prasie list, wobec czego wystąpił na drogę honorową tylko w stosunku do „Expresu Zagłębia“.

Red. Arnold przy tym wyjaśnił, że służył w wojsku i

nigdy nie starał się kogoś obrazić i żeby być obrażony.

Tego rodzaju zajście wydarzyło mu się pierwszy raz.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos adw. Ursztajn, stwierdzając, że wina oskarżonemu została udowodniona, wobec czego prosi o surowy wymiar kary. Adw. Ursztajn przedstawił przy tym tło całej sprawy, począwszy

od recenzji red. Arnolda o sztuce „Ludzie na krze“ w „Kurjerze Zachodnim“,

w której dotknął on osobiście p. Boneckiego. Adw. Ursztajn stwierdził również, że red. Arnold w swej recenzji był uszczypliwy, że pisał ją z pewnym nastawieniem oraz, że panu Boneckiemu wolno było nie znać p. Arnolda w teatrze. Skoro p. Arnold uczuł dotknięty postąpieniem pana B., mógł on szukać satysfakcji na innej drodze.

W końcu adw. Ursztajn zanalizował zeznanie św. Grabskiego, który,

jako pracownik „Torpedy“ będąc zależny od red. Arnolda, udziałowca tego wydawnictwa, wykazał pewną wstrzemięźliwość

np. przy ustaleniu okoliczności kiedy p. Bonecki wyraził się do p. A. — łobuzie! chamie! Przed, czy po zajściu.

— Proszę o zastosowanie najsurowszej kary dla oskarżonego — zakończył swe przemówienie adw. Ursztajn.

Z kolei zabrał głos mec. Kuchta, obrońca oskarżonego. Mec. Kuchta stwierdził, że p. Boneckiemu chodzi najwięcej o zwrot kosztów procesu, gdyż kwestię tę podnoszono parokrotnie podczas przewodu sądowego.

Następnie mec. Kuchta podkreślił, że nie może być zastosowany względem red. Arnolda surowy wymiar kary

ze względu na osobę oskarżonego i charakter sprawy.

P. Bonecki z chwilą, gdy nie odpowiedział red. Arnoldowi „dobry wieczór“ zrobił mu afront. Poza tym mec. Kuchta zbijał wywody adw. Ursztajna, że

red. Arnold, jako współwłaściciel „Torpedy“ w 30 procentach nie ma większego wpływu na pracowników tego pisma a tym samym i na p. Grabskiego.

Mec. Kuchta prosił sąd, o wzięcie pod uwagę momentu społecznego w tej sprawie i okoliczności łagodzących dla red. Arnolda, jako dziennikarza.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił **wyrok skazujący red. Arnolda na 2 miesiące aresztu, 100 zł. grzywny, 20 zł. opłat sądowych i zasądził zwrot 50 zł. kosztów postępowania na rzecz p. Boneckiego.**

Mec. Kuchta w imieniu red. Arnolda zapowiedział apelację.

Dziennikarze z całej Polski

w sosnowieckiej Izbie przemysłowo-handlowej

Wczoraj w południe na zaproszenie sosnowieckiej Izby przem.-handl. przybyła do Sosnowca wycieczka dziennikarzy z Warszawy i większych miast prowincjonalnych.

Po zwiedzeniu gmachu i spożyciu śniadania odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby dyr. St. Gadomskiego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz w osobach pp. starosty Boxy i starosty grodzkiego Kiędzierskiego na czele, Izby Krakowskiej i Katowickiej oraz miejscowego przemysłu węglowego.

Referat, zapoznający dziennikarzy wszechstronnie z sytuacją przemysłu węglowego, wygłosił prezes Izby inż. Sowiński. Oświadczył on między innymi, że

na skutek świętówek i urlopów turnusowych zarobki robotnicze uległy wydatnemu pogorszeniu się. Został więc przez kryzys mocno uderzony świat pracy.

Po referacie dziennikarze udali się do Wojkowic, celem zwiedzenia kopalni „Jowisz“, po czym wrócili do Izby, gdzie odbyła się dyskusja na temat referatu p. Sowińskiego.

Wieczorem dziennikarze rozjechali się do domów.

Udział w wycieczce wzięli następujący redaktorzy pism warszawskich: E. Moszyński („Czas“), St. Brucz i Karczewski („Kurjer Polski“), dr. Herminia Bukowska („Kurjer Poranny“), Feliks Murawa („Polska Zbrojna“), Ryszard Kiersnowski („Gazeta Polska“), Witold Vogel („ABC“), Zbigniew Sadkowski („Wieczór Warszawski“), Bronisław Stefanowski („Kurjer Warszawski“), Benedykt Heidenkorn („Ostatnie wiadomości“), Bernard Zyngier („Nasz Przegląd“), Benjamin Chilinowicz („Moment“), Mojżesz Indelman („Hajnt“). Pisma prowincjonalne reprezentowali pp.: Szymon Glück („Republika“ — Łódź), Józef Święcicki („Kurjer Wileński“), Izaak Damm („Chwila“ — Lwów), Mendel Goldman („Unzer Leben“), Czesław Kościelski („Dzień Pomorza“), Stanisław Kapkowski („Kurjer Bydgoski“), Dariusz Geszykter z Częstochowy i H. Sperling (Pat i IKC.) Ponadto byli obecni przedstawiciele pism miejscowych.

P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu wszczął akcję o podwyżkę zarobków dla swych członków

Zarząd główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zwrócił się do wszystkich zrzeszeń względnie poszczególnych pracodawców na terenie swej działalności, a mianowicie w okręgu przemysłowym Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego, częstochowskim, kieleckim i ostrowieckim o wyznaczenie konferencji celem omówienia sprawy regulacji uposażeń w związku z wzrostem drożyzny, trwającym od dłuższego czasu.

O akcji powyższej zostały zawiadomione również właściwe władze.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną przeprowadzone rozmowy z przedstawicielstwem PZZPP. i H. w Sosnowcu na temat wysuniętych żądań.

—ooo—

Strajki w Zagłębiu

Strajk okupacyjny w fabryce „Szi - lak“ w Dąbrowie trwa w dalszym ciągu.

Ponadto wybuchł strajk 40 robotników w fabryce Jakuba Gutmana w Będzinie.

Robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac o 15-procent i zawarcie umowy zbiorowej. Robotnicy żądania swe podkreślają tym, że zarobki ich są zbyt niskie.

Swięcone u Peowiaków

W SALACH DOMU SPOŁECZNEGO

Zarząd Powiatowego Koła Peowiaków Zagłębia urządził wieczorem 17. bm. w salach Domu Społecznego w Sosnowcu „Święcone Jajko“ dla członków P. O. Z. z zaproszonych gości wzięli udział w wieczornicy peowiacy przedstawiciele duchowieństwa władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele pokrewnych organizacyj oraz peowiacy z Zagłębia.

Po błogosławieństwie kapłańskim i przemówieniu Ks. Kanonika Raczyńskiego zabrali głos inni goście oraz prezes Zarządu Powiatowego P. O. W. inż. Szydłowski. Zebrani życzyli sobie wzajemnie dobrych lat, dzieląc się jajkiem. Po spożytej w miłym nastroju kolacji, w czasie której przygrywała doskonała muzyka, zebrani odśpiewali kilka piosenek wojskowych

Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Uczestnicy sobotniego zebrania życzą wszelkiej pomyślności tym, którzy nie mogli przybyć na „święcone“..

DRZAZGI.

Dziennikarze i węgiel

Wśród dziennikarzy z całej Polski którzy przybyli do Zagłębia na zaproszenie sosnowieckiej Izby przemysłowo - handlowej przeważali ludzie młodzi. Wielu z tych, którzy zapowiedzieli swój przyjazd, nie stawiło się. Między innymi nie przybył do Zagłębia jeden z najgłośniejszych polskich publicystów p. Cat - Mackiewicz z wileńskiego „Słowa“.

Stosunkowo licznie reprezentowana jest prasa żydowska z p. Zyngierem (Regnisem) z „Naszego Przeglądu“ na czele.

Ciekawa rzecz, jakie też da rezultaty pierwsza taka konferencja w dziejach ciężkiego przemysłu zagłębiowskiego, który był ciężki nie tylko dlatego, że wielki, ale i że miał opinię przemysłu nieruchawego.

Teraz to się widocznie zmienia.

Przy głośniku

Kantata Bacha i... wesoła — to dwa pojęcia na pozór wzajem się wykluczające. A jednak tak nie jest. Bo mistrz najpiękniejszej muzyki kościelnej i arcypoważnych dzieł, komponował również utwory okolicznościowe, wesołe Utwór t. zw. „Kafeekantate“ powstał w czasie, kiedy używanie kawy zaczęło wchodzić w modę ku zgorszeniu starszej generacji. Kantata Bacha przedstawia sprzeczkę córki z ojcem o kawę. Wreszcie córka ustępuje, ale dopiero za przyrzeczeniem jej męża. Ciekawą tę pod każdym względem kompozycję usłyszą radiosłuchacze dziś o godz. 21.30 w wykonaniu orkiestry poznańskiej pod dyr. Wiechowicza, chóru i solistów: Dudziczówny, Wolińskiego Fechnera.

—ooo—

Dobry żart

BUJNA CZUPRYNA.

W saloniku fryzjerskim. Klient prosi — Panie Marceli, proszę uczesać mnie, jak zwykle, z przedziałkiem na środku.

— Niemożliwe, odpowiada mistrz, drugi włos wypadł panu z głowy.

KRÓL MODY

Stasio jest urodzonym dandysem Nie wystarczała mu opinia najwytworniejszego człowieka stolicy. Pragnąłby być prawdziwym dyktatorem mody.

— Uważasz — mówi do swojej narzeczonej — kazałbym wszystkim brunetom nosić czarne garnitury, blondynom jasne rudym brązowe! Co ci się stało, Maryniu dlaczego patrzysz na mnie z takim przerażeniem?

— Nie wyobrażam sobie, jak poradziłbyś sobie z łysymi!

ALKOHOLIZM

Pączek lubi pociągnąć z butelki. Po wczorajszej hulance poczuł się fatalnie i postanowił zasięgnąć porady znanego internisty. Ten zbadał go skrupulatnie, po czym oświadczy:

— Niestety, nie jestem dziś w stanie nic skonkretyzować. Zdaje mi się że to skutek nadużycia alkoholu.

Pączek uśmiecha się porozumiewawczo i klepie lekarza po ramieniu:

— Rozumiem, — mówi. — Wobec tego przyjdę jutro, jak pan doktór już trochę wytrzeźwieje!

Nadzwyczajna komisja rozjemcza rozstrzygnie zatarg

w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

W dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu okręgowy inspektor pracy z Kielc inż. Kowalik, który w związku z wytworzoną sytuacją w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego odbył konferencję z komisją pracy z ramienia rady zjazdu i przedstawicielami związków zawodowych.

W konferencji, której przewodniczył insp. Kowalik wraz z insp. Wesołowskim,udział wzięli z ramienia przemysłowców zagłębiowskich: dyr. Jankowski, dyr. Frycz oraz z Zagłębia Krakowskiego dyr. Zechenter oraz przedstawiciele związków robotniczych: sekretarz generalny Stańczyk i sekretarz Bielnik (CZG), sekretarz Rzepa (ZZP) oraz sekretarz Nowicki (Polska Praca).

Wobec tego, że strony podtrzymały swe poprzednie stanowisko i nie wyraziły zgody na dobrowolny arbitraż,

zatarg w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego rozstrzygnie nadzwyczajna komisja rozjemcza. Komisję tą powoła minister opieki społecznej.

W tej sprawie insp. Kowalik wysłał wczoraj odpowiednie pismo do ministerstwa opieki społecznej.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji będzie obowiązywało obydwie zainteresowane strony.

Zlikwidowanie strajku

W FABRYCE STEINHAGENA

Jak pisaliśmy, w fabryce papieru Steinhagena w Myszkowie trwał strajk okupacyjny robotników transportowych. Wysunęli oni szereg postulatów, od uwzględnienia których uzależnili przerwanie akcji strajkowej

Onegdaj w inspektoracie pracy w Zawierciu okręgowy inspektor pracy inż. Kowalik odbył konferencję z przedstawicielami dyrekcji i strajkujących robotników, proponując stronom arbitraż, dla załatwienia żądań robotniczych, dotyczących ustalenia płac dniówkowych i akordowych. Robotnicy propozycję inspektora przyjęli i w dniu wczorajszym przystąpili do pracy. Dodać należy, że strajk robotników transportowych w fabryce papieru w Myszkowie groził niektórym dziennikom stołecznym i prowincjonalnym częściowym ograniczeniem nakładu i objętości. Zamówiono bowiem transporty papieru nie były ładowane do wagonów.

O umowy zbiorowe

DLA CEGIELNI I SZEWCÓW ZAGŁĘBIOWSKICH.

W dniu wczorajszym odbyć się miała w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z cegielniami zagłębiowskimi. Wobec nie przybycia delegatów robotniczych z kilku cegielni konferencja zostoła odroczona do dnia 4 maja br.

Również do dnia 4 maja odroczona została konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z szewcami w Sosnowcu. Wobec nie przybycia kilku t. zw. nakładców.



Kradł psy

I PRZYRZĄDZAŁ Z NICH PIECZYSTE

W Zagórzu od pewnego czasu ginęły psy. Policja zainteresowała się tą sprawą i w toku dochodzenia ustaliła, że psy kradł Stanisław Wójcik, bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak się okazało Wójcik kradzione psy zabijał i mięso zjadał.

Wójcika zatrzymano w Dąbrowie, gdzie ostatnio przeniósł się z Zagórza, nadal uprawiając swój proceder.

Sprawa zawarcia umowy zbiorowej

w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu wczorajszym upłynął termin do którego przedstawiciele przemysłu metalowego w Zagłębiu udzielić mieli odpowiedzi na żądania związku robotników przemysłu metalowego, domagającego się zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyżki płac.

Dotychczas odpowiedzi tej udzieliło związkowi Towarzystwo Przemysłowców Zagłębia, które w liście swym podało, że nie zrzesza wszystkich pracodawców więc nie może pertraktować w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, obowiązującej cały przemysł metalowy w Zagłębiu.

Jak wiadomo, związek zawodowy wysłał też odpowiednie listy z żądaniami do poszczególnych towarzystw przemysłowych. Odpowiedzi na te pisma udzieliły dotychczas zakłady Ostrowieckie oraz firma Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu, zaznaczając że skłonne są do prowadzenia indywidualnych pertraktacyj.

Narazie stanowisko związku robotników przemysłu metalowego nie zostało jeszcze w tej sprawie ostatecznie sprecyzowane. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie pewne wyjaśnienie sytuacji.

Wiadomości bieżące

Środa 21 Kwiec.	Dziś: Anzelma Jutro: Sotera, Kaja Wschód słońca: 4,27 Zachód słońca: 18.44

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Sonata Księżycowa.
PALACE — Stradivari.
EDEN: Dama kameliowa.
RIALTO: Daj mi twe serce i Otchłań grozy.

———ooo———

— **JEDZIEMY DO WILNA** Wyjazd do Wilna pielgrzymki Katol. Stow. Kobiet i Ligi Katolickiej w Katowicach jest pewny. Odjazd z Katowic nastąpi w sobotę, 1-go maja o godz. 15.45 Postój w Szopienicach, Sosnowcu, Dąbrowie Gr., Zawierciu Częstochowie. Koszta przejazdu III kl. 18 — zł. II kl. 25.30 zł. Zgłoszenia (bez świadczeń - noclegi, obiady itd. przyjmują jeszcze Katol. Stow. Kobet — Katowice, ul. Piłsudskiego 20 i Liga Katolicka — Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58.

Przed 3 Maja w Będzinie

W sali starostwa w Będzinie odbędzie się jutro o godz. 6 wieczorem organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu święta 3-go Maja.

Ślusarz kradł narzędzia

W SZKOLE GÓRNICZEJ.

W szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie dokonywano systematycznych kradzieży młotków, pilników, kątownic itp. Jak się okazało kradzieży tych dokonywał ślusarz Józef Siemoń, zamieszkały w Grabocinie. Został on przez policję zatrzymany.

— **Powstańcy Śląscy**, którzy brali udział w pierwszym powstaniu, w oddziale Romualda Datkiewicza, zechcą się bezzwłocznie, we wtorki do dn. 27 bm. zarejestrować w grupie Zw. Powst. Śl. w Sosnowcu Dom Społeczny Żytnia 10, pokój 26; po tym terminie wszelkie zgłoszenia nie będą uwzględniane. Zarząd powiatowy komisji Weryfikacyjnej Zw. P. Śl.

BIAŁE CZY KOLOROWE — TO KWESTIA GUSTU!

Od osobistego upodobania zależy czy da się pierwszeństwo bieliźnie białej, czy kolorowej. Wzgląd na to, że trudniej jest prać bieliznę kolorową niż białą, nie ma już dziś zastosowania, bo mydło Jeleń Schicht pierze wszystko równie dobrze. Dzięki temu można przy wyborze bielizny kierować się swoim gustem, nie oglądając się na trudności związane z praniem.

———ooo———

Dziurawe mosty

UTRUDNIAJĄ KOMUNIKACJĘ

Grożący od dawna zawaleniem, stary most drewniany na rzece Kamieniczce, został przed paru dniami zamknięty. Skutkiem tego cały ruch kołowy z Sosnowca do Częstochowy kierowany jest okrężną drogą przez Romanów.

Najdotkliwiej z tego tytułu cierpi komunikacja autobusowa Częstochowa — Sosnowiec, gdyż na każdym kursem z Częstochowy do Zagłębia lub z powrotem (8 razy dziennie!) autobusy objechać muszą całą Kamienicę Polską.

Również duży most na drodze Kamienica Polska — Poraj na Warcie pod Osinmai od dłuższego czasu grozi zawaleniem i łatwo stać się może powodem nieszczęśliwego wypadku.

———ooo———

Rozpoczęcie robót

W CZELADZI.

Wczoraj o godz. 16 rano zebrała się przed magistratem w Czeladzi grupa bezrobotnych, przeważnie kobiet, które domagały się pracy.

Wyłoniona z pośród bezrobotnych delegacja udała się do burmistrza Brudnickiego i przedstawiła mu swoje postulaty

Burmistrz miasta oświadczył delegacji, że pierwsze roboty miejskie rozpoczęte będą już dziś, przy czym pracę znajdzie 100 osób.

W najbliższych dniach liczba zatrudnionych będzie podwyższona. Bezrobotni spokojnie rozeszli się do swych domów.

———ooo———

— **ZBIÓRKA WYSZKOLENIOWA B. OCHOTNIKÓW.** Zarząd związku b. ochotników armii polskiej 1914 — 1921 oddział w Sosnowcu wzywa członków do stawienia się na zbiórkę wyszkoleniową w dniu 25 bm. o godz. 8 w domu społecznym. W tym samym dniu w lokalu sekretariatu o godz. 16 p. Wesołowski Szymon udzieli porad fachowych tym członkom, którzy posiadają ogródki działkowe.

Uruchomić warsztaty pracy w olkuskim

Z komitetu zimowej pomocy bezrobotnym

Pod przewodnictwem p. rejenta Swolkienia i przy udziale pp. starosty Brzostyńskiego i wicestarosty Staśko, odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie wydziału wykonawczego powiatowego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Olkuszu.

Ze sprawozdania z działalności komitetu za ostatni trzymiesięczny okres odczytanego przez sekretarza komitetu p. Podworskiego wynika, że na terenie powiatu dożywiano przeciętnie 3.600 rodzin bezrobotnych, liczących 12.800 osób. Z zasiłków ustawowych korzystało 700 rodzin, dzieci w szkołach i przedszkolach dożywiano 2.300

Dochody powiatowego komitetu w okresie całej zimy wynosiły ogółem zł. 195.622, w tym własne dochody, zebrane w powiecie zł. 95.030, zaś subwencje wojewódzkiego komitetu w gotówce i naturaliach zł. 100.592.

Sprawozdanie z komisji rewizyjnej złożył dyrektor KKO. w Olkuszu p. Machnicki, stwierdzając wzorowe prowadzenie księgowości oraz bardzo celową gospodarkę komitetu.

LIKWIDACJA BEZROBOCIA

Bardzo długą dyskusję przeprowadzono przy omawianiu sposobu likwidacji bezrobocia na terenie powiatu. Prezydium przyszło do przekonania, że jedynym wyjściem z ciężkiej sytuacji, byłoby uruchomienie zamarłych warsztatów pracy i podjęcie nowych inwestycyj, które nawet z uwagi na dobro państwa, są bardzo wskazane.

W pierwszym rzędzie chodzi o uruchomienie zatopionych kopalń rud cynkowych i ołowiu w Bolesławiu pod Olkuszem, uruchomienie dwuch fabryk papieru w Wierbce i Sławniowie koło Pilicy, kopalni węgla „Józef" w Burkach pod Sławkowem, warsztatów czapnikarskich, dalej wykończenie budowy kolei Szczakowa — Bukowno, rozpoczęcie budowy kolei Zawiercie — Kozłów i pomoc spółdzielni szewców w Wolbromiu.

Przy uwzględnieniu tych robót, bezrobocie w olkuskim mogłoby być całkowicie zlikwidowane.

OSTATNI APEL.

Ponieważ w miesiącu bieżącym zatrudniono zaledwie około 20 proc. bezrobotnych, powiatowy komitet rozwinął akcję w kierunku zbiórki finansowej na cele doraźnej pomocy żywnościowej dla pozostałych z górą 3 tys. rodzin bezrobotnych, pozbawionych zupełnie środków utrzymania.

Przede wszystkim komitet zwrócił się z gorącym apelem do przemysłowców i wszystkich osób, które mimo deklaracji nie wpłaciły całkowitej sumy lub wpłaciły bardzo mało.

Ostateczny termin wpłaty na pomoc bezrobotnym komitet wyznaczył do 25 bm., po czym sporządzona zostanie lista imienna z nazwiskami tych osób, które uchyliły się od spełnienia obowiązku społecznego.

Strzelcy z Wierbki

SADZĄ DRZEWKA.

Piękna uroczystość odbyła się onegdaj w Wierbce koło Pilicy, urządzona przez miejscowy oddział zw. strzeleckiego z prezesem p. Wł. Kwietniem na czele

Strzelcy nabyli około 90 szt. drzewek, które zasadzili przy drodze Pilica — Żarnowiec. W uroczystości tej wzięła udział gremialnie miejscowa ludność i nauczycielstwo.

Drzewka pochodzą z ogrodu braci Sendrów z Wierbki, którzy zaofiarowali również 20 drzewek.

(o) **OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW FABRYKI „OLKUSZ".** Na ręce prezesa zw. legionistów p. Kotowicza w dalszym ciągu wpłynęła suma zł. 164, złożona przez 52 robotników fabryki „Olkusz" z oddziałów „drzewnego" i placu. Robotnicy ci zebraną między sobą ofiarę przeznaczyli na FON.

(o) **CHOCHLIK DRUKARSKI POWODEM AWANTUR.** W jednym z pism przy podaniu norm żywnościowych dla bezrobotnych na kwiecień, wskutek pomyłki zecera, podano m. in. 13 kg. mąki pszennej na osobę, zamiast 1 kg. Na podstawie tej informacji, wszyscy bezrobotni w Bolesławiu domagali się wczoraj tej racji mąki pszennej, nie chcąc uwierzyć, że zaszła zwykła pomyłka w druku.

Scyzorykiem przebił serce
Wstrząsająca zbrodnia w Dobieszowicach

Wieś Dobieszowice w powiecie będzińskim była terenem strasznej zbrodni, dokonanej przez 41-letniego Mateusza Dziubę, technika architektoniczno-komunikacyjnego w Dobieszowicach (Kościuszki Nr. 113).

Dziuba, po całonocnej zabawie tanecznej, urządzonej w dobieszowickiej remizie strażackiej udał się z kolegami do gospody Piotra Rogalskiego na „strzemiennego". Z błahej przyczyny Diuba, który znany był z awanturniczego usposobienia, wywołał bójkę, w czasie której pchnął scyzorykiem niejakiego Piotra Kańtocha. Ostrze przebiło serce i Kańtoch w kilka minut wyzionął ducha. — Zbrodnia wywarła w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Dziuba bowiem powszechnie był znany jako zasłużony inwalida wojenny i oficer w czasie walk o niepodległość.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko niemu rozprawa.

Sąd skazał Dziubę na sześć lat więzienia i zasądził od niego 500 złotych na rzecz wdowy po p. Kańtochu i pozostałych sierot.

Zwyrodnialec z Dąbrowy
skazany na 2 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj 34-letni mieszkaniec Dąbrowy Władysław Kaczmarski (ul. Sobieskiego 4), robotnik, który zwabiał do siebie nieletnie dziewczęta i dopuszczał się z niemi nierządnych czynów

Rozprawa, która odbyła się przy drzwiach zamkniętych, zakończyła się skazaniem zwyrodnialca na dwa lata więzienia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 21 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkoł. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Pogadanka 15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia 15.55 Skrzynka techniczna 16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali 16.30 Orkiestra dęta Związku Rezerwistów 17.00 Las — obrona przed wrogiem 17.15 Koncert solistów 17.45 Zniechęcenie i radość życia 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Program na jutro 18.50 Pasieka w kwietniu 19.00 Bal maskowy 19.20 Muzyka operowa (płyty) 20.10 płyty 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Zachowajcie milczenie 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Patrz progr. lokalne

KATOWICE.

Środa, 21 kwietnia

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 (płyty) 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 (płyty) 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert popularny (płyty) 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 (płyty) 15.35 Życie kulturalne Śląska 15.40 (płyty) 18.50 Metoda pracy w Kółkach Rolniczych — pogadanka 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 22 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00. Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Muzyka salonowa 12.40 Dziennik południowy 12.50 Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15. Koncert rozrywkowy (płyty). 16.15 Życie kulturalne stolicy 16.20 Hokus pokus dominikus 16.35 Muzyka dla dzieci (płyty) 17.00 pogadanka 17.15 Współczesna polska muzyka kameralna 17.50 Prace o dziejach Uniwersytetu Jagielońskiego 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka akutalna 19.00 Teatr wyobraźni 19.40 Koncert Orkiestry Wojskowej 20.30 Poznań jako środowisko kulturalne 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 XII-ta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich 21.50 Płyty dla znawców 22.30 Mała Ork. P.R. 23.00 Patrz programy lokalne

Z KIELC.

Pożyczki dla rolników

NA SPŁATY RODZINNE

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Kielcach w dalszym ciągu udziela pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne. Z przydzielonego na województwo kieleckie na ten cel kredytu w wysokości zł. 600.000, oddział przyznał pożyczek na sumę zł. 323.250 i do wykorzystania pozostało jeszcze zł. 276.750.

Pożyczki udzielane są od 1.500 zł. wzwyż, właścicielom takich żywotnych gospodarstw drobnych od 5 do 15 ha które naskutek działów rodzinnych, musiały być podzielone na gospodarstwa nieżywotne. Nieruchomość ziemska, na którą ma być przyznana pożyczka musi mieć uregulowaną hipotekę.

Spadkobiercy mogą ubiegać się o pożyczkę na spłaty rodzinne po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowaniu tytułu własności na swoje imię. Obowiązek spłat rodzinnych powinien być udowodniony wpisami hipotecznymi aktami notarialnymi lub innymi dokumentami wiarygodnymi.

Pożyczki są udzielane na 10, 15, 20 i 25 lat przy oprocentowaniu 1 proc. w stosunku rocznym plus pół proc. dodatku administracyjnego.

Dobre słowo, dobra rada

Rodzice i córka

Szanowny Panie! List ten piszę z prawdziwym żalem. Otóż jestem uczenicą i w tym właśnie roku kończę średnią szkołę. Od niedawnego czasu, stosunek matki do mnie jest bardzo zły. Stało się to wtedy, kiedy zaczęłam obcować z koleżankami, no i z kolegami... Bo ja przecież jako panienka potrzebuję chyba rozrywki, chociaż w niedzielę po tygodniowej pracy w szkole. Matka moja jednak nie rozumie tego. I kiedy nadejdzie niedziela i proszę, aby mi pozwolono iść czy do kina, czy też na spacer zaraz zaczynają nademną „kazanie", że chodziłabym na spacer, zamiast, siedzieć i uczyć się, że w kinach siedziałabym, tracę pieniądze itd. Słowem — rodzice moi chcą, abym ciągle siedziała w domu, albo też chodziła zawsze z nimi. Często nawet nadchodzą mnie złe myśli, gdyż naprawdę jestem bardzo nieszczęśliwa, — matka traktuje mnie poniżej krytyki.

Osądź więc Pan sam, czy przy takim „spokoju" w domu mogę się uczyć — czy mogę skupić myśli na lekcjach w szkole?... Nie, w żaden sposób nie mogę bo zamiast myśleć o nauce, myślę nad tym, jakie znowu po przyjściu ze szkoły usłyszę „kazanie"...

Napisz mi więc kochany Panie, co ja mam dalej robić...

Danka I.

* * *

Droga panno Danko! Jest Pani trochę przewrażliwiona. Wszystkie owe „kazania" domowe nie są znów tak straszne, jak je Pani w swoim liście przedstawia. Pani ma swoje racje młodości, pragnącej rozrywki, a rodzice mają znów swoje racja wieku starszego, zatroskanego o dzień jutrzejszy, żeby uregulować opłaty szkolne, żeby Panią ubrać, żeby jej zapewnić przyszłość. Trzeba więc w to wniknąć, trzeba to zrozumieć i trzeba mniejszą wagę przywiązywać do swoich młodzieńczych pragnień.

Staram się jednak wniknąć i w sytuację Pani. Wierzę, że jest Pani naprawdę nieszczęśliwa, choć mógłby ktoś uważać, że są to dzieciństwa w porównaniu z nieszczęściami ludzi starszych, ludzi biednych obarczonych rodzinami, ludzi bez pracy. Ale ja znów jestem zdania, że każdy okres ma swoje własne rodzaje nieszczęść zawsze jednakowo dużych, choć po latach mogą się one wydawać zupełnie błahe. Więc rzeczywiście ma Pani prawo skarżyć się na los, bo przecież młodości potrzebna jest zabawa, uśmiech w gronie rówieśników, bo przecież kiedyż, jak nie teraz powinna się Pani po pracy radować z życia. z wiosny.

Chodzi tylko o to, żeby towarzystwo, w kórym się Pani obraca było odpowiednie, by m[illegible] ludzie, których Pani zna, znani też byli rodzicom Pani.

Nie chcę Pani zanudzać morałami, ale zapewniam Panią, panno Danko, że ograniczenia swobody. czynione przez rodziców, mają na celu dobro Pani. Pragnąłbym jednak, by ograniczenia te stosowane były umiarkowane i żeby nie stały się dla Pani udręką.

Może Pani uda się w jakiś sposób tę moją odpowiedź przeczytać rodzicom i niech na ten temat rozwinie się w domu dyskusja. Może to co pomoże.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

40)

Pies położył się pod stolikiem jego pan bez ceremonii przysiadł się do Maćka i poczęstował go nową porcją swojej angielszczyzny:

— Aj em ej filmstar, ju ar ej film star, hi — (wskazał psa) — is ej filmstar end szi — (wskazał Nelly) — is olso ej filmstar. Łi ol ar kompensions of zi sejm profeszien. Is it not?

Niebardzo co prawda dogadzało Nelly to, że została uznana za koleżankę psa i wymieniona po nim, na samym końcu kwartetu, ponieważ jednak Światopełk nie przewidywał bardziej skomplikowanych odpowiedzi poza czterema wyżej wymienionymi, przeto stuknęła palcem i pojętny Maciek huknął natychmiast:

— Ou, jes!

Program angielskiego powitania był właściwie wyczerpany, a jednak właściciel znakomitego psa postanowił pozostać tu jeszcze przez jakiś czas. Ze zrozumiałych względów (grunt to reklama) pragnął, aby jak najwięcej osób widziało, że on nie skończył się jeszcze, skoro sam prze... Clark Gable zaszczyca go rozmową na równi z polską królową kina. Nie wątpił, że wieść o tak nieprzeciętnym wyróżnieniu dotrze jeszcze dzisiaj do uszu szczęśliwego rywala, Adolfa Rymszy i na myśl o tym szalał z radości wewnętrznie. Ale zewnętrznie należało okazać, że nie siedzi, jak kołek, lecz naprawdę rozmawia z Amerykaninem. Kawiarnia zaludniała się w szalonym tempie i moc osób defilowała tuż obok, udając, że szuka odpowiedniego stolika. Ex-rywal kapitalnego Rymszy zanurzył się więc co prędzej w odmęty swego językoznawstwa angielskiego i wyłowił kilka zapamiętałych zdań z III-ciej Lekcji:

— Is jur hauz lardż? Hew ju ej garden? Hau meni azersf hew ju? Pardon, hau meni brozers? Du ju lajk kejks?

— Nou! — warknął Maciek, zażerając się ciastkami, wbrew temu, co powiedział właśnie.

Małe nieporozumienie spowodowała Nelly, która, chcąc pozbyć się jaknajprędzej natręta, postanowiła dawać mu przez usta Maćka-Gable'a same przeczące odpowiedzi. (Może go to prędzej odstraszy?) Niezależnie od tego posłała błagalne spojrzenie w stronę pobliskiego stolika, gdzie jeszcze przed ich przybyciem zasiadł cały sztab wytwórni „Świat-Pol-Film". Tam również irytowano się na rywala Rymszy, zwłaszcza Światopełk pienił się w bezsilnej wściekłości, że aktor z konkurencyjnej wytwórni zabiera część korzyści z tak świetnie zorganizowanej propagandy „Świat-Pol-Filmu".

— Leoś, oderwij go od nich choćby z gwałtem natychmiast!

— Ba, wujaszku, dawno bym to zrobił żeby nie jego pies.

A tymczasem natręt wyjął z kieszeni mały samouczek angielski, wyszukał rozdział o pogodzie i nowa kaskada niezrozumiałych słów lunęła na Maćka:

— Tudej it is wery hot. Zi riwer is frouzen. It lajntz!

— On mu wychwala Leitesa? — przeraził się nadsłuchujący Odorono.

— It snouz — czytał dalej właściciel groźnego psa. — Du ju sii zi biutiful rejnbał in zi skaj, mister Gejbl?

Lecz Maciek nie widział owej pięknej tęczy na niebie z wielu powodów, między innymi i z tego, że jej wcale nie było. Natomiast spostrzegł iż Nelly zagryzła wargi (całkiem bezwiednie), co według klucza oznaczało:

— Siat ap! — Bardzo pojętny Maciek ryknął to bardzo głośno.

W każdym amerykańskim filmie słyszymy conajmniej z pięć razy owo „shut up!" czyli „milcz", względnie „odwal się". Zrozumieli więc wszyscy szorstkie odezwanie się rzekomego cudzoziemca i cisza zaległa kawiarnię w oczekiwaniu większej awantury. Ktoś bardziej patriotycznie usposobiony spróbował podjudzać rodaka okrzykiem — Wal go w szczękę! — lecz właściciel popularnego psa wolał nie ryzykować; był chuderlawym wymoczkiem wobec szczupłego, ale muskularnego Clark Gable'a, którego wspaniałe wyczyny bokserskie oglądał w niejednym filmie. Powstał więc tylko i robiąc najprzyjemniejszą minę, jak gdyby nic nie zaszło, wyciągnął niepewnie dłoń na pożegnanie najpierw do Maćka potym do Nelly.

— Gud baj, mister Gejbl, gud baj — powtórzył kilka razy.

— Żaden gudbaj, tylko rzymski katolik — mruknął urażony Maciek, kiedy tamten odszedł od stolika, poczym spytał swoją towarzyszkę, kim jest ten mało sympatyczny jegomość.

— Aktor kabaretowy, sceniczny i filmowy a zarazem reżyser, scenarzysta, autor tekstów, dialogów i piosenek, które sam śpiewa i tak dalej, i tak dalej, i tak dalej, słowem, uniwersalny geniusz... we własnym mniemaniu. A de facto, źle wychowany zarozumialec, nadęty bałwan. Za to jego pies...

— Ou, jes! — wtrącił przytomnie Maciek, zauważywszy, iż znowu ktoś podchodzi do ich stolika i mógłby usłyszeć, że rozmawiają po polsku.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

49)

— A gdzie pan ma uczciwość, panie Haczewski? — wycharczał Grybski, odzyskując z powrotem poprzednią swobodę i pewność. — Pan o tym najmniej ma do powiedzenia. Pan, który jest współtwórcą strasznego narzędzia mordu tysięcy, a może i milionów niewinnych istot ludzkich. Czyż nie lepiej, czyż nie uczciwiej poświęcić życie pańskie, czy jego przyjaciela, a przez to odwrócić od biednej, znękanej ludzkości widmo zagłady?.. Jak pan uważa, panie Haczewski, czy nie lepiej?...

Ludwik milczał, nie mogąc znaleźć słów, w których pragnąłby wyrazić to wszystko, co działo się teraz w jego duszy. Cynizm, bezczelność i zakłamanie podłego szpiega, wywoływało w umyśle młodzieńca uczucia niewypowiedzianej odrazy. Był jednakże bezsilnym, zdanym całkowicie na łaskę zbira.

— Proszę się tylko głębiej zastanowić nad tymi sprawami — podjął znów Grybski — a wówczas przyjdzie pan niewątpliwie do przekonania, że nasze humanitarne dążenia są tylko godne uznania. Narażamy się dla dobra innych. Chcemy zdobyć waszą przeklętą „behę“ i zniszczyć ją, aby nawet ślad z niej nie mógł pozostać.

Po zmienionej twarzy Ludwika przewinął się blady uśmiech ironii. Nie wiedział, czy Grybski mówi to wszysko serio, czy też rozmyślnie dręczy w ten sposób bezbronnego.

— Wiem, że pan mi nie wierzy, ale to wcale nie może mieć wpływu na niezłomność moich najgorętszych postanowień. „Behę“ musimy zdobyć za każdą cenę. Niech się więc pan namyśli i to szybko.

— Aparat już nie istnieje — przemówił Ludwik. — Stało się więc zadość waszym najgorętszym pragnieniom — dodał z ironią.

— Nie mam na to dowodów — stwierdził Grybski. — A gdyby nawet tak było, to sprawa nie zostałaby rozwiązana całkowicie. Mało jest zniszczyć aparat, lecz trzeba mieć jeszcze gwarancję, że nie powstanie on więcej, a jeśliby nawet, to że jego niszczycielskie działanie zostanie ograniczone Niszcząc „behę“, należy stworzyć wpierw pewnego rodzaju antidotum, odtrutkę, przeciw tym śmiercionośnym promieniom. Bo kto mi może zaręczyć, że pan, człowiek pozbawiony ludzkich uczuć, nie pokusi się o odbudowę aparatu?.. I właśnie dlatego należy zbadać właściwości promieni „behy“ i wynaleźć aparat, neutralizujący ich działanie, aby w razie potrzeby oddać go na usługi udręczonej ludzkości...

Ale Ludwik, słuchając słów Grybskiego, nie mógł już dłużej zapanować nad sobą:

— Nie wiem, doprawdy, co więcej podziwiać — rzekł — czy twój cynizm, bezczelność i zakłamanie, czy też naiwność, z jaką starasz się wmówić we mnie to wszystko, co wyrosło jedynie w bujnej imaginacji przewrotnego człowieka. Ty... podły! — rzucił obelgę i odwrócił twarz w inną stronę.

— A jednak pańskie oburzenie do niczego nie doprowadzi, panie Haczewski — rzekł niezrażony Rachmil. — Nikomu na dobre nie wyjdzie, a cała ta dyskusja przypomina przysłowiowe młócenie słomy. Szkoda słów, skoro nic nie zdoła zmienić mych niezłomnych postanowień. Niech pan o tym pamięta, panie Ludwiku, że skoro nadal będzie pan trwał w swym zaciętym uporze, sprowadzi to w konsekwencji nieobliczalne następstwa. Pan zginie, wraz ze swym przyjacielem, inżynierem Burskim, a „beha“ i tak wpadnie w me ręce. Niech pan to zechce dobrze rozważyć... — dodał z wyraźną pogróżką.

W istocie, sprawę tę należało rozważyć wszechstronnie. Oczywiście Haczewski dalekim był od myśli, aby pod wpływem gróźb Grybskiego miał zdradzić tajemnicę „behy“, tym nie mniej jednak starał się za wszelką cenę zażegnać niebezpieczeństwo, jakie w istocie zawisło nad nim i Stanisławem. Dlatego też, opanowując uczucie odrazy i nienawiści, jakie żywił do tego wyrafinowanego, bezczelnego zbrodniarza, odezwał się względnie spokojnie:

— I cóż wam przyjdzie z tego, że swoje zatwardziałe sumienie obarczycie jeszcze jedną, nową zbrodnią? — zapytał. — Nie łudźcie się bowiem, aby cokolwiek mogło zmienić moje niezłomne postanowienie. Nie zyskacie na tym nic, a tylko większa odpowiedzialność czeka was za te straszne przestępstwa.

— He, he, he... — zaśmiał się Grybski szyderczo.

— Troskę o nasz los pozostaw nam, panie inżynierze Haczewski. Narazie drżyj o własną skórę, bowiem nie zamierzam zbyt długo bawić się bezowocną dyskusją. Czas nagli i muszę wydać odpowiednie dyspozycje odnośnie Burskiego. Więc jak? czy decyduje się pan podporządkować lojalnie moim żądaniom, czy też nie? — zapytał, gotując się do odejścia.

Ludwik, słysząc to, postanowił jeszcze raz spróbować wybiegu.

— Przypuśćmy nawet, że zdecydowałbym zdradzić wam tajemnicę „behy“, to jakąż macie gwarancję, że moje objaśnienia czy plany, nie są fałszywe? — zapytał.

— Śmiesznym pan jest, panie Haczewski, skoro pan w ten sposób rozumuje. Mnie nie chodzi o plany, czy pańskie fachowe objaśnienia. Ja muszę mieć aparat; zmontowany i wypróbowany...

— Stwierdzam jeszcze raz, że „beha“ została zniszczona — powiedział Ludwik, opanowując rozdrażnienie, w jakie wprawiły go słowa agenta.

— Zmontuje ją pan z powrotem — padła lakoniczna odpowiedź.

— To możliwe będzie tylko przy współudziale Burskiego, to i w odpowiednich warunkach — odparł Haczewski. — To znaczy, w dobrze wyposażonej pracowni i przy rozporządzaniu odpowiednim materiałem.

— Burskiego możemy panu dostarczyć w każdej chwili — uśmiechnął się Grybski — a żądany materiał znajdzie się na zamówienie...

W tym miejscu Grybski urwał i z niepokojem spojrzał w kierunku drzwi. Zdawało mu się, że doleciał go z sąsiedniej piwnicy jakiś podejrzany szmer, przypominający chrzęst żwiru, zaścielającego dno lochu.

d. c. n.

Trzylatka naszych spółdzielców

W Zagłębiu powstanie oddział banku „Społem“

W ub. niedzielę odbył się w Domu Społecznym w Sosnowcu Zjazd Okręgowy delegatów Spółdzielni Spoż. Zagłębia Dąbrowskiego zrzeszonych w „Społem“ Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warszawie.

W Zjeździe wzięło udział 45 delegatów z 24 Spółdzielń oraz 110 osób gości. Przewodniczył zjazdowi inż. Ludwik Berbecki, prezes Rady Okręgowej. Władze Związku „Społem“ reprezentowane były przez dyr. Dippla, Bank Spółdzielczy „Społem“ w Warszawie przez dyr. Kuszewskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku „Społem“ za r. 1936 w obszernym i przejrzystym referacie omówił delegat Zarządu, dyr. Dippel. Ze sprawozdania tego wynika, że trwający od szeregu lat kryzys nie zrobił żadnego uszczerbku spółdzielczości, a przeciwnie wykazał jej si... żywotne, jako planowego ruchu ... łecznego, dążącego do zorganizowania życia gospodarczego kraju. Delegaci bardzo żywo dyskutowali na temat działalności Związku, zgłaszając wnioski i dezyderaty

Dyr. Kuszewski w dłuższym przemówieniu omówił działalność Banku „Społem“ jako centralnej składnicy oszczędności świata pracy.

Na skutek powziętych uchwał w najbliższej przyszłości zostanie otworzony Oddział Banku „Społem“ w Zagłębiu Dąbrowskim.

Trzyletni plan pracy Spółdzielni Spożywców referował p. Wolff. Jak z planu tego wynika, Spółdzielczość Spożywców w okresie tym powiększy ilość Zakładów wytwórczych z 18 na 21, ilość członków z 10205 na 14205, ilość sklepów z 97 na 126.

Sprawozdanie z działalności Rady Okręgowej Zagł. Dąbr. oraz plan działań na r. 197 referował inż. Berbecki.

Jako kandydatów do Rady Nadzorczej Związku Zjazd wysunął pp. Pawła Chadaja, okręg. chełmski, Feliksa Jabłońskiego, okręg warszawski, Władysław Malskiego, okręg lidzki, Józefa Rurarza, okręg konecki, dr. Andrzeja Michnę, okręg śląski, Stanisława Zabickiego, okręg kielecki, Wincentego Sikorskiego, okręg warszawski.

W wyniku wyborów do Rady Okręgowej Spółdzielni Spoż. Zagłębia Dąbrowskiego powołano pp: Kurasia Sobiesława Spółdz. „Robotnik“ w Niemcach, Plutę Stanisława, Spółdz. „Robotnik“ w Niemcach, Oraczewskiego Piotra, Spółd. „Flora“ w Gołonogu, Żyszko Stefana, Spółdz. „Społem“ w Niwce, Prausse Bronisława, Spółdz. „Sprawiedliwość“ w Milowicach, Lipkę Stansława, Spółdz. w Olkuszu, Sobczyka Stanisława, Robotnicza Spółdz. w Sosnowcu, Wolffa Stanisława, Spółdz. „Zgoda“ w Piaskach, Trzmiela Władysława, Spółdz. „Społem“ w Niwce, inż. Cissowskiego Stanisława, Spółdz. „Społem“ w Bolesławiu, Możdżenia Ignacego, Spółdz. „Jedność w Rogoźniku, Parczyka Jana, Powszechna Spółdz. w Sosnowcu.

Z urzędu wchodzą pp. Inż. Berbecki Ludwik i Kaleta Wł., członkowie Rady Nadzorczej Związku, Stawiarski Lucjan, kierownik Oddziału Społem w Będzinie, Firla Władysław, lustrator okręgu Zagł. Dąbrowskiego.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Amerykański pojedynek

Dwaj przyjaciele, Fiszman i Kotopkier, pobili się. Ponieważ widziało to wiele osób nie można było z sytuacji wybrnąć inaczej jak przez pojedynek.

Strony wybrały sekundantów i ci wyznaczyli termin spotkania na dzień następny, ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich zebranych.

Ale Fiszman uważał, że nie ma pośpiechu.

— Co tak prędko? — mówił do sekundantów, — Przypuszczam, że wątpią, ażeby miałem umierać, ale przecież muszę załatwić to i tamto. Sie może zdarzyć. Jestem zwykły śmiertelnik, ten łobuz Kotopkier może mnie nawet zastrzelnąć.

— Milcz pan, jak pan o mnie mówisz! — odparł Kotopkier. — Ale co do terminu, to ten paskudniak ma rację. Jak to można tak odrazu? Sie ma rodzinę, się ma dzieci, trzeba ich objaśnić że mają tata bohatera. Sie nie zabieram jeszcze do umierać, ale może jednak wyzionę? To potrzebno przygotować przechowalnie dla doczesne szczątki. Trzebno pójść na cmentarz, wybrać miejsce na grób, suche, zdrowe z ładnym widokiem w dobrym towarzystwie...

Ale sekundanci twardo stali przy swoim.

— Wykluczowane. Nie można żyć z plamą na honorze. Jutro muszą się panowie wyczyszczać.

Nazajutrz rano obaj przeciwnicy zajechali w towarzystwie sekundantów do znanej sali pojedynkowej.

Postawiono ich naprzeciw siebie i dano im do rąk karabiny.

Kotopkiera ogarnął pusty śmiech.

— Karabin. He he! Dlaczego coś karabin? To daj pan odrazu armatę!

— Racja — wołał Fiszman — żebyś pan żył sto dwadzieścia lat, Kotopkier! Co ja jestem sołdat,, żeby strzelnąć z karabinem?

— No to może szpady? — pytają sekundanci.

— Nie! Możno się skaleczyć.

Wreszcie po długich targach stanęło na amerykańskim pojedynku. Przeciwnicy mieli ciągnąć losy. Który wyciągnie ten niezwłocznie popełni samobójstwo.

Los wyciągnął Fiszman.

Wziął odważnie rewolwer i znikł w bocznym pokoju.

Po chwili rozległ się wystrzał, po czym zapanowała cisza, przerywana łkaniem Kotopkiera:

— Rozbójnik jestem! Biedny Fiszman On przeze mnie powiększył grono aniołków.

Naraz we drzwiach pokoju ukazał się sam nieboszczyk.

— Fiszman! — zawołał Kotopkier — w jaki sposób ty żyjesz?

— Nie trafiłem.

— No, panowie — zawołali sekundanci w takim razie trzeba się dalej pojedynkować.

Fiszman i Kotopkier spojrzeli po sobie.

— Jak ty myślisz, Fiszman? Dla ich widzimisię my się mamy zabijać?

— Jeszcze co! — odparł Fiszman. — Chodźmy do domu. Niech się oni zabiją, Jak mają przyjemność? Niech ich cholera weźmie.

Trup pod podłogą

Wielkie wrażenie w Tomaszowie Mazowieckim wywarła wstrząsająca zbrodnia, jaka dokonana została w domu przy ul. Prezydenta Wojciechowskiego 32.

Do zamieszkałego w tym domu szewca 32-let. Mariana Pałyzgi przybył w sobotę wieczorem jego znajomy 43-let. Wawrzyniec Burzałek.

Mężczyźni raczyli się obficie alkoholem. W pewnej chwili wynikła między nimi kłótnia o żonę Pałyzgi. Burzałek twierdził, że jest ona kobietą uczciwą i nie zdradza swego męża.

Pałyzga, który maltretował żonę, usiłował przekonać towarzysza, że **żona nie jest mu wierna. Gdy Burzałek, znużony libacją, zasnął na kanapie, Pałyzga chwycił siekierę i zadał mu nią kilka ciosów w kark, odcinając mu zupełnie głowę.**

Burzałek w kałuży krwi skonał na miejscu. Pałyzga w obawie przed odpowiedzialnością postanowił zataić zbrodnię.

Oderwał kilka desek w podłodze i wykopał metrowej głębokości dół, do którego wrzucił zwłoki Burzałka. Następnie dół zasypał piaskiem, przybił deski,

wyszorował podłogę, ściany i siekierę od krwi i położył się spać.

Następnego dnia rano Pałyzga opowiedział żonie o zbrodni, wskazał miejsce ukrycia zwłok Burzaka i oświadczywszy żonie, że ją i dziecko zabije tak samo, jak swego wroga, opuścił mieszkanie, udając się w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o mordzie policja wszczęła poszukiwania za Pałyzgą. Zwłoki Burzałka przewieziono do prosektorium.

Problemy dnia

Chorzów -- Zagłębie 3 : 1 (3 : 0)

Mecz drużyn szkolnych w Sosnowcu

Wczoraj po południu na stadionie miejskim w Sosnowcu odbył się mecz piłkarski, pomiędzy drużyną klubu szkoi nego Zagłębia Dąbrowskiego a drużyną szkolną Chorzowa.

Mecz po dość ciekawej grze zakończył się zwycięstwem lepiej grającej drużyny Chorzowa w stosunku 3:1 (3:0).

W drużynie Zagłębia brak było czołowych graczy: Bogdanowa i Kulawika.

Bramki dla Chorzowa zdobyli: Nowak Murłowski i jedna samobójcza. Dla Zagłębia honorowego goala strzelił w ostatnich minutach meczu Miernik, najlepszy gracz w drużynie gospodarzy. Sędziował p. Baran , dobrze. Zainteresowanie zawodami było dość duże.

W przyszłą środę odbędzie się mecz rewanżowy w Chorzowie.

—ooo—

Nowa zapora dla Schmelinga

W DRODZE PO TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA?

Pogromca Maksa Baera, bokser angielsk Farr podpisał umowę walk, którą stoczy z Maksem Schmelingiem. Zwycięzca tego meczu ma następnie spotkać się z mistrzem świata w wadze ciężkiej Amerykaninem Braddockiem.

Farr jest zasypywany propozycjami nowych spotkań. Manager Joe Louisa zaproponował Farrowi 25.000 dolarów za mecz w Nowym Jorku. Anglicy jednak chcą, aby ich nowy szampion walczył w Anglii.

Warszawianka domaga się

UNIEWAŻNIENIA BIEGU WARSZAWA - RASZYN

W sprawie biegu sztafetowego Raszyn—Warszawa zajdzie przypuszczalnie nowy zwrot. Oto Warszawianka zamierza domagać się od władz lekkoatletycznych przeprowadzenia wizji trasy.

Jak się bowiem po zmierzeniu trasy okazało, dystans został nieściśle przez organizotorów obliczony. Warszawianka domagać się będzie unieważnienia biegu.

Akcja P. O. S.

W ZAWIERCIU

Powiatowy komendant P. W., i W F. w Zawierciu organizuje w dniach 2, 6 i 9 maja br. próby sprawności fizycznej o Państwową Odznakę Sportową dla poszczególnych organizacji społecznych, jak również dla ogółu społeczeństwa z terenu pow. zawierciańskiego. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje kancelaria P W. (gmach Starostwa codziennie w godzinach od 9-13-tej do dnia 30 bm. W dniu tym o godz. 17.30, również w kancelarii PW., odbędzie się odprawa kandydatów do P. O. S., na której nastąpi omówienie regulaminu P. O. S. jak również dokładne ustalenie terminu prób sprawności fizycznej. Zgłoszenia organizacji przyjmuje się zbiorowo na odpowiednich drukach, po które należy się zgłosić w kancelarii P. W. Wykonaniem technicznym prób do P. O. S. zajmie się prof. k. Biliński.

Z podokręgu gier sportowych

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu zebranie zarządu podokręgu gier sportowych Zagłębia Dąbrowskiego, na którym ustalono że walne zebranie członków podokręgu odbędzie się w dniu 6 czerwca br.

Rozgrywki mistrzowskie w siatkówce męskiej i żeńskiej rozpoczną się w dniu 28 bm.

× **BIEG PAN NAPRZEŁAJ** o mistrzostwo Polski, który odbył się w ub. niedzielę w Krakowie (trasa 1.158 mtr.) wygrała Horsteinówna (Hasmonea — Lwów) — 4:14,1.

× **WARSZAWSCY BOKSERZY NIE POJADĄ DO KIELC.** Zarząd warszawskiego Okr. Zw. Bokserskiego zdecydował się odwołać wyjazd bokserskiej reprezentacji Warszawy do Kielc na mecz 25 bm. ze względu na niedostateczne warunki finansowe

× **BIEG NAPRZEŁAJ W MYSŁOWICACH.** W Mysłowicach odbył się bieg naprzełaj . W kategorii seniorów pierwsze miejsce w czasie 15.40.5 zajął Sitko z RKS przed Lubesem za Sokoła i Chmielem. W kategorii juniorów na dystansie 2700 m. Cichy z HKS w czasie 10.30.5 przed Bieleckim (RKS Sosnowiec) i Kluską ze Sokoła. W kategorii młodocianych na trasie 1200 m pierwsze miejsce zajął Techlk przed Labusem i Kałużą.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI biuralista (biuralistka) z gotówką 2000 zł Płaca 200 zł. miesięcznie. Zgłoszenia pismienne filia „Expresu“ Będzin pod „Posada“.

POTRZEBNA panienka do prasowania nowych koszul męskich. Gleser, Będzin, Modrzejowska 48.

MATRYMONIALNE

OŻENIĘ się z fryzjerką młodą, wykonującą dokładnie wodną i trwałą ondulację. Może być bardzo biedna, lecz sympatyczna. Zgłoszenia do „Expresu“ w Sosnowcu pod „Współpraca“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie kupno i sprzedaż. — „Antykwariat“. Katowice, Damrota 6, telefon 356-89

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9, telef. 61882. wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t. p.

OKAZYJNIE tanio można nabyć piękne nowoczesne otomany, kozetki, tapczany oraz przyjmuję reperacje i przeróbki.— Zakład Tapicerski J. Malinowskiego, Sosnowiec, Mariacka 7.

Nr. Km. 185, 2685/34 i Km. 226/37.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art. 602 — 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 27 kwietnia 1937 r. od godz. 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Targowej Nr 18 w terminie I-m sprzedaż ruchomości domowych, oszacowanych na sumę zł. 670, na zaspokojenie wierzytelności Frenkla Moszka.

2. Dnia 29 kwietnia 1937 r. od godz. 13-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Rybnej Nr. 16-a w terminie II-m sprzedaż 25 kg. herbaty łużem oszacowanej na sumę zł. 700 na zaspokojenie wierzytelności Masy Upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy (—) F. ZEMANEK

W[illegible]: Helena Monsiorska. — Red. naczelny. R. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.